Nr. 98. **Królewska Huta. Wtorek, 18. Grudnia 1888.** **Rok I.**



…ślązak wychodzi co Wtorek i Piątek. — **Przedpłata kwartalna** z dwutygodniowym bezpłatnym Dodatkiem Powieściowym wynosi na pocztach, w Expedycyi i u panów …w **1 markę.** Pod opaską wysyłany z Expedycyi 1 markę 80 fen. — W Królewskiéj Hucie z odnoszeniem do domu, 1 markę 20 fen. — Pojedyńczy numer 10 fen. **Ogłoszenia** …je się **za opłatą 15 fen,** od wiersza petytowego. **Listy z pieniędzmi** jako i **przekazy pocztowe** adresować należy: **Expedycya „Górnoślązaka“** …Szczepański) Królewska Huta (Königshütte O.-S.) **Listy** nadsyłać należy franko pod adresem: **Redakcya „Górnoślązaka“** Królewska Huta (Königshütte O.-S.)

Redakcya i Expedycya znajduje się w Królewskiej Hucie na Cesarskiej ulicy nr. 45.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

☛ Wszystkich dłużników „Górnoślązaka“ uprzejmie prosimy, aby pieniądze, należne dotychczasowemu nakładcy „Górnoślązaka“ panu Szczepańskiemu, przysyłali pod adresem: **Ekspedycya „Górnoślązaka“ (T. Szczepański) Król. Huta Königshütte O.-S.**

Zamówienia zaś i przedpłatę na „Głos Ludu Górnoszlązkiego“ należy przysyłać pod adresem: **„Administracya „Głosu“ (B. Koraszewski) Król. Huta (Königshütte O.-S.).**

Panów agentów prosimy o rychłe zgłaszanie się, albowiem bez wyraźnego zamówienia nie będziemy gazet wysyłać.

Wreszcie nadmieniamy, iż w tym tygodniu w miejsce piątkowego numeru „Górnoślązaka“ wyjdzie **„Głos Ludu Górnoszlązkiego.“** numer okazowy. Dlatego prosimy wszystkich tych Szanownych Czytelników, którzy na poczcie abonują, o podanie nam swego adresu na karcie, gdyż numera te musimy posłać pod opaską. W każdym razie prosimy, aby nikt na poczcie nie reklamował, bo to się na nic nie zda.

Do Czytelników.

Kochani Rodacy i Czytelnicy „Górnoślązaka“! Obszerną odezwę, dotyczącą nowego pisma, czytaliście w prospekcie. Dlatego nie chcę tu zabierać wiele miejsca w tym celu. Chcę tylko w krótkich ale serdecznych słowach podziękować Wam za życzliwość, którą przez stały abonament okazaliście naszemu pismu. Więc Bóg Wam zapłać! A kiedy dotąd pozostaliście wiernymi „Górnoślązakowi,“ przezemnie redagowanemu, to też spodziewam się, że i nadal mnie nie opuścicie, lecz że w pełnej liczbie zgłosicie się do abonamentu na **„Głos Ludu Górnoszlązkiego.“**

Więc do widzenia.

Z szacunkiem

Br. Koraszewski, reda…

Ochrona robotników.

Jak każdy człowiek, tak i robotnik ma prawo wymagać, aby przełożeni nim się szczerze opiekowali, to jest aby dbali o jego zdrowie, moralność i pomoc. Największe bogactwo robotnika znajduje się w zdolności i w potrzebnych siłach do pracy. Kto się przyczynia do nadmiernego wycieńczenia tych sił, ten czyni krzywdę robotnikowi, kto zaś tych sił nie wyzyskuje zbytecznie, ten stara się o ich utrzymanie i pomnożenie, ten jest przyjacielem i dobrodziejem robotnika, a zarazem sam sobie dobrze czyni. Nie ma się tu nad czem zbytecznie zastanawiać, bo to jest zupełnie proste do zrozumienia. Kto robotnika uciemięża i gnębi, ten jest sprawcą własnego utrapienia, gdyż ani życzliwości w poddanym swoim nie widzi, ani też prawdziwej chęci do pracy. A przecież dwie rzeczy są koniecznie potrzebne przy każdem przedsięwzięciu, jeśli takowe się ma udać, temi są odpowiednie siły i chęć do pracy. Aby na tych dwóch warunkach robotnikowi nie zbywało, powinny być stósowne prawa ustanowione. Przez niemieckie prawo procederowe (przemysłowe) jest wprawdzie do tego początek zrobiony, ale do celu jeszcze daleko. Wszelako spodziewać się należy, iż prawdziwi przyjaciele ludzkości nad możliwie najspieszniejszym osiągnięciem tego celu będą nadal, jak dotąd, usilnie i wytrwale pracować.

Ze wszech stron odzywają się głosy za tem, aby robotnikowi zostawiono niedzielę do własnego użytku, jako to do wypoczynku, do nabożeństwa i rozrywki. Ten wypoczynek niedzielny nie uszczupla zarobku, lecz powiększa go, albowiem każde powszechne skrócenie godzin roboczych przyczynia się do powszechnego powiększenia płacy, ponieważ z powodu skrócenia czasu roboczego potrzeba więcej sił roboczych.

Ochrony potrzebuje dalej robotnik dla swojej rodziny co się tyczy kobiet i dzieci. Dziecko należy się być w domu lub w szkole, nie zaś w fabryce. Jeszcze w ostatnim roku powiększyła się liczba dzieci, które licząc dopiero 12 do 14 lat pracują we fabrykach, w samem Królestwie saskiem o cztery tysiące. Zaprzeczyć się wprawdzie nie da, że niektórzy rodzice sami sobie tego życzą, aby im …i w ten sposób dopomagały do zarobku, lecz … ogólne i dobro rodziny na to nie zezwala. …k ma już z natury takie usposobienie, że

patrzy tylko na to, co mu dzisiejszy dzień przyniesie; co jutro będzie, o tem nie zawsze lubi myśleć. To jest nie dobrze. Ojciec, głowa rodziny, powinien nie tylko o sobie, o swojej doczesnej egzystencyi myśleć, lecz także powinien zastanawiać się nad tem, co z jego dziecka będzie, gdy takowe zamiast zajmować się nauką, fizycznie pracować musi.

Co się tyczy kobiet, to już dawniej o tem pisaliśmy, że takowe równej ochrony od pracy potrzebują. Kobiety rzeczą jest trudnić się gospodarstwem domowem, gotowaniem, praniem i t. d. We fabrykach kobiety nie powinny pracować, albowiem na tem cierpi cały dom, cała rodzina robotnika.

Wreszcie nadmienić wypada, że mieszkania i pracownie, w których robotnicy przebywają powinny być regularnie przez zaufania godnych i fachowych ludzi rewidowane, a to dlatego, aby wszelkim przyczynom chorób o ilo możności zawczasu zapobiedz. — W końcu i temu trzeba zapobiedz, aby robotnik, znajdując się nieraz w potrzebie materyalnej, nie stawał się ofiarą lichwiarstwa ze strony niesumiennych ludzi.

To wszystko są potrzeby, na których robotnikowi ciągle jeszcze zbywa, a o których zaspokojenie nie tylko my, ale wszyscy dobrze myślący i uczciwi ludzie tak długo wołać będą, póki słusznym tym żądaniom nie będzie uczyniono zadość.

— Do **„Orędownika“** piszą:

Leży mi na sercu, że już tak dawno nie pisałem — a jest o czem, bo to nasze życie zaprawne piołunem, dostarcza aż nadto materyału. Ale nie mógłem dobrym chęciom zadość uczynić, bo i do mego zacisza przybyła jedna troska więcej — a w takich chwilach trudno zdobyć się na myśl swobodną; zresztą nie wszystko i nie o wszystkiem pisać wolno.

Gdyby nam było wolno wypowiedzieć żal, jaki słusznie mamy do naszych nieproszonych opiekunów — to pisalibyśmy prawie bez końca, taki jest długi rachunek. Ale zostawmy to na inne czasy, może nadejdzie lepsza sposobność, a wtenczas przypomnimy naszym opiekunom o naszych zaległościach.

Jeden z naszych uczonych powiedział, że „kto nie przebolał i nie przetrwał chwil boleści, ten żyć nie umie.“ Mało to naród polski przebolał i pr… trwał boleści? a i dziś życie nasze, to drog… i cierniem usłana, a mimo tego nie umi… rzystać z błędów przeszłości i w obecn…

trzymy w przyszłość tak obojętnie, jakby nam nic nie dolegało, jakby przyszłość nasza była już zapewnioną; na kogo liczymy na czyją przyjaźń? na czyją pomoc?

Nas i bieda nie może nauczyć rozumu.

Jeszcze nie pozbyliśmy się starych wad; — niezgoda, pycha i zarozumiałość kołacze się w naszem społeczeństwie, jakby na urągowisko naszej ogólnej biedzie, jakby śród lata świeciło nam słońce jesienne. I kiedyż Anioł zgody i miłości bratniej zawiśnie nad nami? Kiedy Duch święty raczy nas oświecić i wskazać nam drogę, która nas poprowadzi do celu naszych życzeń? Dotąd kroczymy i musimy kroczyć po drodze cierniem usłanej, — choć często sami ścielemy kolce pod swoje nogi. Liczmy się z chwilami przyszłości bo nie mamy nic do stracenia — a zmarnowaliśmy już nie jedno, — zwłaszcza czas niczem nie powetowany.

Gorzko w ustach i krwawo robi się na sercu, gdy wypadnie mówić o takich rzeczach, jak **germanizacya przez Kościół** — a jednak nie godzi się tego pokrywać milczeniem, bo dowodziłoby to, że w nas uczucie honoru i miłości stępiało. „Gazeta Tor.," a za nią „Orędownik" mają zasługę w naszem społeczeństwie, że wymieniają z nazwiska tych księży, którzy przykładają rękę do germanizacyi w jakibądź sposób. Pamiętajmy o tem, że **kto zdradzi wiarę, ten i Ojczyznę zdradzi i odwrotnie.** (Oj pamiętajmy o tem, Bracia, bo iluż to tu na Górnym Slązku jest takich, którzy twierdzą, że są dobrymi katolikami, a o narodowość wcale się nie troszczą. Przyp. Red.) Germanizacya ciśnie nas ze wszystkich stron, czy my zabieramy się szczerze do obrony? czy nieumiejętną lub niestósowuą obroną sami nie przyczyniamy się do germanizacyi?

Niestety! tak jest!

Mógłbym prztoczyć niektóre przykłady, ale wolę wstrzymać się ze skargą na własnych współbraci, bo to jest bolesne. Ratujmy się a z mił ścią bratnią, podajmy sobie ręce w ogólnej pracy, a tym czynem pokażemy światu, że dojrzeliśmy politycznie, ale nie opuszczajmy żadnej sposobności, bo

„Tego rydel i motyka z pamięcią nie grzebie,
Kto ręki nie szanuje i zdrowia w potrzebie."

---

†

Ś. p.
Kazimierz Grocholski,

były minister dla Galicyi, długoletni prezes Koła polskiego w Wiedniu, umarł w dniu 10. bm. w Abbazii, dokąd dla poratowania zdrowia przed miesiącem się udał.

Krakowski „Czas" pisze z tego powodu pomiędzy innemi, co następuje:

„Od lat kilku zbliżał się zwolna do grobu Kazimierz Grocholski — a jednak ostateczny telegram o zgonie Prezesa Koła polskiego przebiegł kraj nasz jak wieść wzniecająca popłoch w szeregach żołnierzy, że uległ wódz doświadczony w długoletnich bojach.

Znajduje się może strategik zręczniejszy, śmielszy szermierz — najrzadsze atoli były i są w Polsce charaktery stworzone na to, aby wywołać posłuch, utrzymać karność wewnątrz, zdobyć tem samem na zewnątrz uszanowanie, wpływ i znaczenie. Pierwszorzędnych ludzi nie brakło nigdy u nas — takich co szli na ochotnika zrywać wieńce i zdobywać sztandary — ale brakło zawsze tych, co umieli utrzymać porządek w karbach narodowych i prowadzić je według planu. Na pierwsze miejsca wielu się wyrywa — ale iluż to w Polsce zdołało czas dłuższy utrzymać ster czy na polu boju, czy w życiu publicznem? Zbyteczna smutne przywodzić z dziejów przykłady — na każdej karcie historycy wykazują grzech narodowy niesforności i wymieniają całe szeregi tych, co padli tego grzechu ofiarą, tyle klęsk wojennych i politycznych od początku aż do tragedyi przed ćwierć wiekiem w Warszawie, między mężem stanu a moralnym społeczeństwa przywódzcą. Wszystkie narodowe nieszczęścia z braku posłuchu, ufności i karności.

Kazimierz Grocholski zachowa wyjątkowe w dziejach stanowisko, nie dlatego, aby mu z czoła błyszczał geniusz, nie dlatego, aby sławę wielkiemi zdobył dziełami — lecz że zdołał przez lat kilkanaście utrzymać w trudnych czasach i warunkach ten ster moralny, że przed nim milkła zawiść, cichła krytyka, duch opozycyi abdykował — a zarówno dzielący jego kierunek polityczny jak i przeciwnicy ucbylali czoła. W czem leżała ta wyjątkowa tajemnica — z jakiego kruszcu ulana ta posągowa postać?

Nie miał Grocholski nic w sobie z tych darów błyszczących i świetnych co olśniewają, nie porywał wyobraźni, nie wzniecał zapału, nie grał na namiętnościach, nie oglądał się za poklaskiem, nie rzucał w wielkich zarysach programów i celów, dla których się wszystko poświęca — ale był to posągowy charakter nie odlany z brązu, lecz wykuty z żelaza. I nie z odlewu według klasycznych wzorów wyszedł ten posąg tak skończony — każdy czyn jego był jakby uderzeniem młota we własną pierś, aby głos sumienia wskazał drogę, którą iść i prowadzić należy.

W takiej pracy wewnętrznej Grocholski stał się uosobieniem sumienia publicznego i żelazną siłą charakteru odniósł to wielkie zwycięstwo nad historyczną wadą narodową, owszem dał pierwszy wzór poprawy i bodaj stanowczego zwrotu."

Cześć pamięci zacnego Polaka.

Przegląd polityczny.

— **Rozprawy w parlamencie niemieckim** toczyły się przed kilku dniami nad wnioskiem katolików o zaprowadzenie **egzaminów na majstra.** Wniosek taki był już raz przyjęty przez parlament, ale rząd odrzucił go. Przemawiał głównie poseł **Metzner**, kominiarz z zawodu, wyrzucając ks. **Bismarkowi**, że się nie chce zająć dolą rzemieślnika.

Konserwatyści poparli katolików, liberalni i socyaliści byli przeciw wnioskowi.

Wniosku nie oddano do komisyi i sejm przystąpi później zaraz do drugiego czytania wniosku.

W parlamencie niemieckim spodziewają się jeszcze przed feryami projektu dotyczącego stosunków wschodnio-afrykańskich. Prawdopodobnie dotyczyć on będzie kosztów na blokadę wybrzeży wschodnio-afrykańskich, obliczonych przynajmniej na jeden milion marek.

Sprawa afrykańska nie ma żadnego bliższego związku z naszymi interesami ani co do religii an[illegible] co do narodowości. Ponieważ jednak i od l[illegible] polskiego zażądają składek, dlatego warto zastan[illegible] się nad tem, co „Goniec Wielkopolski" pisze:

„Bracia nasi! Jeżeli kto do was przyjd[illegible] składkę na murzynów afrykańskich, to mu po[illegible] powiedzieć, że mamy własnych murzynów.

Wiadomo wam, że dla murzynów wydaj[illegible] w języku murzyńskim, aby się uczyli i po [illegible] sku i po niemiecku.

U nas rząd na polskie książki nie ło[illegible] polsku uczyć w szkole nie pozwala — a nauk[illegible] watną polską bacznie śledzi

Bracia na Śląsku, składajcie grosze na C[illegible] nie ludowe i odeślijcie do Poznania."

Zdanie „Gońca" podzielamy zupełnie, albo[illegible] jakbądź rzeczy się mają, nasza sprawa polska j[illegible] ważniejsza, jak wszystkie sprawy afrykańskie.

— **Ojciec św.** oświadczył iż silną ma nadziej[illegible] że będzie mógł na przyszłym konsystorzu zamianować kilku biskupów polskich. O ile wiemy biskupów tych będzie trzech i to z pomiędzy takich osobistości, z których wszyscy, a szczególnie Polacy będą zadowoleni. Wielką trudność stanowiły właśnie osoby, jakie dawniej Rosya przedstawiła, a których Stolica św. przyjąć nie mogła. — Rosya zrozumiała w końcu, że nie po jej stronie leży słuszność i dlatego cofnęła się. Miejmy nadzieję, że prędzej lub później i w innych sprawach uczyni to samo.

Kronika kościelna.

Pius IX. w miesiąc po wstąpieniu na tron papiezki ogłosił amnestyą, mocą której wszystkich

---

Dwie synowe.

(Dalszy ciąg.)

— No chłopcze, czas już pomyśleć o tobie. Powiedz, powiedz czem chcesz być, czy jak twój ojciec szewcem? Walnś milczał.

— Może stolarzem, jak nasz oto sąsiad, mówił, wskazując przez okno sąsiedni domek.

Waluś i na to nic nie odpowiedział.

To kowalem, pytał zniecierpliwiony Wojciech, jak oto Bartłomiej, co za miastem mieszka.

Walek milczał.

— To może piekarczykiem? — no cóż, nie odpowiadasz mazgaju, wołał zniecierpliwiony szewc.

— Ja pragnę być księdzem, jak nasz wikary, odpowiedzał drżący chłopak.

— Ho, ho, odrzekł ojciec, takim być jak ksiądz wikary, podobać się ludziom i Bogu, to trzeba na to długiej zasługi mój synu.

I Wojciech stanął w oknie, zamyślił się, bijąc z niecierpliwością palcami po szybie, nareszcie naradziwszy się z Hanką, doszli razem do księdza wikarego, oświadczyli chęci syna zgodne z ich życzeniami. Ucieszył się ksiądz wikary, bo w pojętnem dziecku widział przyszły zaszczyt kościoła. Właśnie rok szkolny rozpoczynał się, oddać go zatem zamierzył do szkół w Lublinie. Hanka z mężem i synem na dni kilka przed wyjazdem poszli do Radesznicy, cudownego miejsca, gdzie się objawił św. [illegible] prosić Boga, by Walusia miał w swojej [illegible] i żeby on stał się godnym stróżem ołtarza — [illegible] zakupili nabożeństwo, którego słu[illegible] [illegible], a Waluś służył do mszy św.

[illegible] uradowany chłopak pojechał z [illegible] do Lublina, a Hanka została w domu we łzach i modlitwie. Po skończeniu w lat kilka szkół oddał go ksiądz do seminaryum, gdzie przebywszy kurs przepisanych nauk, został wyświęcony na księdza. Hance o tem powiedział ksiądz wikary i zalecił, aby na podziękowanie za to Bogu, poszła na odpust Zielonych Świątek do Radesznicy.

Przed dziewiątą jeszcze rodzice Walusia stanęli na świętem miejscu, i po przebraniu się poszli do kościoła. Zadzwoniono na mszą świętą, odsunięto obraz św. Antoniego; wyszedł ksiądz ze mszą w złoconym ornacie, i Hanka krzyknęła na całe gardło, bo w nim poznała Walusia. Usłyszał głos matki młody ofiarnik, co stanął wśród ludu głosić chwałę pańską; dwie łzy zbiegły mu z oka na ołtarz święcony i drżącym głosem począł śpiewać motywę z mszału, który przed nim rozwarł lajek bernardyński. Przez całą mszę łkania Hanki łączyły się z czystym i wdzięcznym głosem młodego kapłana, która leżąc krzyżem, nie słowy, lecz łzami dziękowała Bogu, iż w jedynem dziecku zesłał jej tak wielką pociechę.

Po skończeniu ofiary rozstąpił się lud wierny w kościołku i zostawił wolne przejście do ołtarza rodzicom księdza Walentego, przy którym czekał, by uściskać głowy wiernych chrześcian. Uklękli i oni na stopniach, uścisnął im syn i zlał łzami głowy sędziwe.

Niespodziankę, jaka Hankę spotkała na świętem miejscu, winna była zacnemu wikaremu i mężowi swemu, który był z nim w zmowie.

Tkliwe było powitanie syna z rodzicami. Z płaczem Hanka padła wikaremu do nóg by mu podziękować za ukochanego syna. Rozczulony ksiądz podzięką prostaczków, rzekł ze łzami:

— Nie moje to dzieło, Bóg mnie tylko [illegible] za narzędzie Najświętszej woli swojej, Jemu [illegible] cia dziękujcie.

Nie koniec jeszcze był radości poczciwej Hanki; na sumie bowiem jak powiedział ksiądz Walenty kazanie, to wszyscy oczy zwrócili i natężyli uwagę ku mownicy, i pytali jeden drugich, zkąd ten ksiądz, co tak pięknie mówi. A jak się odezwał z ambony o zniewadze rodzicielskiej, o czci dla ojca i matki należnej, skruszyły się serca wszystkich — przyrzekamy, przyrzekamy poprawę, wołali zewsząd słuchacze.

Po odpuście wrócili wszyscy do Żółkiewki, której mieszkańcy dowiedziawszy się o szczęściu Wojciechów, szli im winszować.

Najpierwszą czynnością księdza Walentego po przybyciu do Żółkiewki, było odprawić żałobne nabożeństwo za babkę ich opiekunkę, którego Hanka ze czcią słuchała. W rok został ksiądz Walenty wikarym w Żółkiewce, na miejscu swego dobroczyńcy, który tamże objął probostwo. W krótkim czasie imię młodego wikarego, jako przykładnego kapłana rozniosło się szeroko.

Ksiądz Walenty zamieszkał rodzinne swoje miejsce, z którego wydostać go nie mogły żadne dostojeństwa ofiarowywane mu, za które w pokorze dziękował, pracował jedynie dla dobra parafian swoich. Rodzice jego zamieszkali jak dawniej własny swój domek, nie mogąc się rozłączyć z miejscem, gdzie tyle chwil szczęścia razem spędzili.

A teraz zajrzyjmy do żony Grzegorza, bo on już dawno nie żył; legł obok ojca pod czarnym krzyżem, który ich obu w mogile utulił w żalu — tam Grześ zakosztował pokoju, który na ziemi burzyła mu zła i niegodna żona.

Dzieci jej wymarły; gdy matka niedobra prze[illegible]e poczęła, Bóg w jednym roku pięcioro ich [illegible] siebie, został syn tylko jeden na ukaranie [illegible] Mąż zostawił ją w nędzy, gdy począł

politycznych przestępców ułaskawił i ...rzył, wszystkim wygnańcom i emi... do kraju pozwolił, wszystkie toczące ...owstrzymał wszystkich pod dozorem ...stających od tegoż nadzoru uwolnił — ... uwięzionych lub w śledztwie zostają... ...nych, urzędników i wojskowych, którzy ... jako poddani przeciw swej prawowitej ...stali, ale nadto kapłańską, urzędową albo ...mali przysięgę; względem tych zastrzegł ... św. rozstrzygnięcie aż do bliższego spra... ich szczegółowych stosunkach. „Spo...ię (brzmiał końcowy ustęp ułaskawienia), ...one naszem przebaczeniem serca zechcą ...z tej nienawiści obywatelskiej, co zawsze ...albo skutkiem bywa politycznych zabu... natomiast tem ściślej połączy się węzłami ...które według woli Bożej wszystkich synów ... Ojca łączyć powinny. Gdyby jednakże na...asze zawiedzionemi być miały, natenczas, acz ... boleścią, przypomnieć musimy, że chociaż ...ajmilszym jest przymiotem panującej władzy — ...iedliwość pierwszym jest jej obowiązkiem.“ ... IX. wydał amnestyę, bo ojcowskie serce ... potrzebę ulżenia ciężaru ludowi swemu, ...lało, że wielu z poddanych nie dzieli ra... powodu wyniesienia jego na tron papiezki ...nie panującej, z tej przyczyny, iż bracia ...nowie dekretem papiezkim trzymani są w ... „Nie mogliśmy się opędzić uczuciu bo... Pius IX. na początku swej amnestyi, ...mała liczba rodziny z pośród podda...ych trzymała się w dali od spólnej radości, ... pozbawione szczęścia domowego znosiły ...ść kary zasłużonej przez niektórych z nich ...porządku społecznego i świętych praw po...nującego.“ Niedola rodzin i nędza uwie... młodzieży ujęła przedewszystkiem kochające ...ego i spowodowała go do wydania amnesty ...mimo odradzania Kardynałów. Kiedy głoso... nad pytaniem, czy dać amnestą, czy nie ...wie wszyscy kardynałowie rzucili czarne gałki. ... jest byli przeciwni amnestyi. Naonczas Pius IX. zdjąwszy z głowy białą czapeczkę, przykrył nią czarne gałki, i zawołał: „Teraz wszystkie są białe.“ Poseł austryacki, hr. Lützow, usilnie Ojcu św. przed...wiał niebezpieczeństwo ułaskawienia tylu naraz ...; król francuzki Ludwig Filip, dowiedziawszy ... amnestyi, miał wyrzec: „Ten Papież mnie ...bi!“ a król neapolitański i książęta Parmy, Modeny i Luki niemałe wyrazili z tego powodu obawy, może lepiej znając od Piusa IX. złośliwość serca ludzkiego. Pius, aczkolwiek sam się zastanawiał głęboko nad możebnemi następstwami takiego kroku — ufał snać więcej dobrym skłonnościom serca ludzkiego, aniżeli złym i dał — amnestyą.

---

topić w kieliszku zgryzoty domowe; później gdy sy... dorosł, została na łasce jego, wyglądała nieraz zgłodn... niała jakiego posiłku, który stawił przed nią z przekleństwy i złorzeczeniem, a nieraz podnosił na nią dłoń świętokracką.

Nareszcie sumienie zaczęło ją dręczyć, bo w postępkach syna widziała karę Bożą nad sobą.

Otóż i Katarzynie mówiło ono o jej występkach, mówiło, że w synie powtał mściciel zniewagi rodzicielskiej i zguby męża. Wtedy fantowała się, chodziła po odpustach, dawała na msze święte, spowiadała się. Ksiądz przy konfesyonale widząc jej skruchę, żal szczery udzielał rozgrzeszenie. Każdy człowiek od tej rozmowy z Bogiem za pośrednictwem jego namiestnika, swobodniejszym się staje; Katarzyna nigdy tej nie odniosła ulgi, bo sumienie szeptało jej w ucho, że Bóg jej nie przebaczył. Nareszcie przez ciągłą mękę pomieszały się jej zmysły; latała po wsiach i miastach, wołając, że szuka miłosierdzia Boskiego, wpadała do kościołów, rzucała na ołtarze uzbierane z jałmużny pieniądze i krzyczała: Idź księże do ołtarza, błagaj Boga, by mi On przebaczył, i padała krzyżem na posadzkę, zebranych przerażając.

Następnie wracała z tej pielgrzymki do Gorzkowa, biegała na smętarz, tam dnie i noce całe trawiła; nieraz jęk jej płaczu przestraszał spokojnego przechodnia, co modląc się szedł około wrót smętarza; nieraz burze, błyskawice przelatując ponad cichemi grobami, oświecały postać bladą Katarzyny, z rozpuszczonemi włosami, z złożonemi na piersiach ...koma, ze zbłąkanem okiem, wołającą rozpaczliwym ... przebaczenia Boskiego. I tak skończyła ...ie, albowiem znaleziono ją po śnieżystej ..., leżącą z rozwartemi rękami na dwóch ...od czarnym krzyżem.

— KONIEC. —

Zaledwie to czarodziejskie słowo zabrzmiało wieczorem dnia 17go lipca, po ulicach Rzymu, nastąpił niespodziany wybuch radości. W jednej chwili opróżniły się kawiarnie, restauracye, domy, wszyscy wybiegli na ulicę, stawali przed plakatami i, albo sami czytali, albo sobie poraz wtóry, piąty i dziesiąty czytać kazali pełne łagodności i łaski słow Papieża. Naraz zagrzmiał okrzyk: „Na Monte Cavally!“ (gdzie mieszkał Papież). Okrzyk ten przebiega z ust do ust, z ulicy do ulicy i niebawem z jakie 10000 ludzi stanęło przed Kwirynałem. Było to około godziny 9tej wieczorem, kiedy dano znać Papieżowi, iż lud stoi przed pałacem i pragnie go widzieć, pragnie mu podziękować. Zaledwie Ojciec św. z promieniejącą od szczęścia ludu swego twarzą stanął na balkonie — aliści zagrzmiały okrzyki: „Dzięki Ci, Ojcze św., spełniłeś wielkie i piękne dzieło — lud Twój dzięki Ci za nie składa.“ Okrzykom: „Niech żyje Pius IX., Ojciec ludu“ nie było końca.

Wielu politycznych więźniów, puszczonych na wolność, śpieszyło do Rzymu, a ujęci łaskawością Papieża, niedość że obiecywali dozgonną wdzięczność i wierność, ale sami składali dobrowolnie przysięgę „na głowy własne i głowy swych dzieci, że Piusowi IX aż do śmierci wiernymi pozostaną.“ Inny przysięgał, „że krew za Papieża przelać gotów,“ trzeci nakoniec „zrzekał się cząstki w Królestwie niebieskiem, jeśliby złamać miał przysięgę wierności złożoną Piusowi IX.“ Czy wszyscy szczerze przysięgali, o tem niebawem się przekonamy.

Wiadomości miejscowe i potoczne.

Królewska Huta. Do „Katolickiej gazety szkólnej“ piszą z Górnego Śląska, że podobno dla braku nauczycieli te posady na wsi, na które dotąd była wyznaczoną pensya z 810 m., mają być podwyższone na 870 m. Do landratów rozesłano już zawezwania, aby sprawdzili, ile takich miejscowości w każdym powiecie jest.

Brak nauczycieli już teraz daje się wszędzie uczuwać, a później będzie jeszcze większy, a to dla tego, że Polaków wysełają w niemieckie strony. Polacy zaś nie mają ochoty opuszczać rodzinnych stron lecz wolą innemu zawodowi się poświęcić, niźli nauczycielskiemu.

— „Oberschlesische Presse“, wychodząca w Raciborzu, już znowu dostaje gorączkowej febry ze zmartwienia, iż z Nowym Rokiem zacznie w Król. Hucie wychodzić „Głos Ludu Górnoszląskiego.“ „Oberschl. Presse“ zaczepia przy tej sposobności pana Kotułę i ubolewa, iż tenże igłę zamienia z piórem, albowiem dziś lepiej trudnić się krawiectwem niż gazeciarstwem.

Widać, że biednej „Oberschl. Presse“ źle się powodzi, kiedy tak pisze i nas ostrzega. Dziękujemy tym razem za dobre serce, ale na przyszłość wypraszamy sobie wszelkich objawów tego rodzaju, pozwalając sobie przypomnieć „Oberschl. Presse,“ jak to źle na tem wyszła, kiedy swego czasu bez potrzeby wypowiedziała wojnę „Górnoślązakowi.“

Co się tyczy pana Katuły, to możemy „Oberschlesische Presse“ pocieszyć, iż tenże igły za okno nie zatknie, lecz taksamo jak dotąd, i nadal będzie pracował. Że prócz tego pan Kotuła jako krawiec i piórem umie władać, czy to co dziwnego? Szewc Kiliński (pułkownik wojsk polskich) też więcej umiał jak buty szyć, albowiem nie tak poiglem, jak pałaszem walił Moskali.

Żory. Dwie służące tutejszego kupca Cohna napaliły w żelaznym piecu w swojej sypialni ogień, a nim poszły spać dołożyły zapewne jeszcze sporą ilość węgli. Ponieważ na drugi dzień o swoim czasie nie wstały i na żadne wołanie i pukanie do drzwi nie dały odpowiedzi, przywołano ślusarza i kazano drzwi otworzyć. Jedna z dziewczyn była już nieżywa, drugą zdołano jeszcze wyratować. Jestto nowa przestroga dla wszystkich tych, którzy nie są dosyć przezorni przy paleniu w piecu.

Koźle. Katolicki związek czeladników posta... ...łonkami na po... ... będą się skła... ...wana w dzień

Nissa. Przed kilku dniami byłoby w tutejszym teatrze przyszło do wielkiego nieszczęścia. Podczas przedstawienia usłyszano nagle na scenie głos: „Ogień.“ W istocie ujrzano po lewej stronie płomień, pochodzący z firanki, która się zajęła od lampy, w pobliżu wiszącej. Tylko przytomności umysłu jednego z aktorów, który firankę zdarł i ogień przytłumił, można zawdzięczyć, iż większe nieszczęście się nie stało. —

— **Z Golubia** (w Prusach) donoszą do pism niemieckich o osobliwem przedostaniu się przez granicę popisowego z Dobrzynia do Golubia. Nie zdoławszy żadną miarą przedostać się przez strzeżoną granicę, namówił on woźnicę, który miał przewieść 60 70 cent. pszenicy, do Golubia, aby mu pozwolił się ukryć w swej pszenicy. Przewóz pszenicy odbywa się w skrzyniach bez worków. Gdy skrzynia napełnioną była do połowy, położył się na nią ów uciekinier i kazał się resztą pszenicy przykryć. Ciężar był widocznie za wielki, bo gdy woźnica pasażera swego chciał w Golubiu z ciężaru tego uwolnić, przekonał się, że już nie oddycha. Przywołany lekarz zdołał go jednakże przywrócić do życia.

Kraków. Z Hrubieszowskiego (w gub. lubelskiej) donoszą o dziwnem zuchwalstwie, z jakiem różnego rodzaju rabusie grasują w okolicy. Kradzieże koni i napady na dwory są tam dziś na porządku dziennym. W ostatnich czasach uprowadzono konie w mniejszej lub większej ilości z różnych osad, a usiłowań kradzieży zliczyć niepodobna. W tymże czasie ograbiono dwory w Siedliszczu, Szychowicach, Miętkiem i w Obrońcu, a w dniu 29. z. m. w Grabowszczyku. — O tym ostatnim wypadku zamieszczamy następującą wiadomość: Nocą rabusie, w niewiadomej liczbie, wyłamawszy okno, dostali się do środka dworu — i nie bacząc na śpiących w sypialni właścicieli dóbr. pp. Cz., z zadziwiającą zuchwałością splądrowali dwór cały. — Byli oni widocznie przygotowani na wypadek, jeśliby gospodarz domu, rozbudziwszy się, chciał stawić opór, gdyż nie zachowywali żadnej ostrożności: chodzili po pokojach, szukając kluczy, wyłamywali zamki, palili papierosy itd. Jak długo trwał rabunek, niewiadomo, dość, że rano, gdy przystąpiono do rozejrzenia się w następstwach owej nocnej wizyty, okazał się brak części sreber, pieniędzy w kasie podręcznej, w ilości stu-kilkudziesięciu rubli, całej garderoby pana domu, dwu strzelb, oraz niektórych innych przedmiotów, jak n. p. medalu akademickiego p. Cz. i fotografii jego małżonki. Sprawcy napadu dotąd nie wykryci. - Złoczyńcy kradną wszędzie strzelby, a nakradli już ich tyle, że mają do rozporządzenia porządną ilość; posiadanie broni tłómaczy tę bezczelność z jaką operują dwory, grozi to już jednak nietylko mieniu, ale i życiu mieszkańców Hrubieszowskiego.

Wiadomości literackie.

Od 1. Listopada roku zeszłego wychodzi w Strzelnie na Kujawach dwa razy tygodniowo „NADGOPLANIN“, pisemko ludowe oparte na podstawie czysto polsko-katolickiej, kosztujące tylko 1 markę na kwartał. Jako bezpłatne dodatki dołącza „Nadgoplanin“ jeszcze „Matkę chrześciańską,“ gazetkę dla matek i „Naszą gazetkę,“ pisemko dla dzieci. W czasach dla nas tak przykrych i opłakanych powinien się „Nadgoplanin“ ze swojemi dodatkami w każdym polskim domu znajdować, a to tym więcej, że on całej rodzinie i ojcu i matce i dziecku przychodzi radą i nauką w pomoc. Cena zaś jego jest tak zmarkowana, że i najbiedniejszy pisemko to zapisać sobie jest w stanie. Prosimy zatem łaskawych czytelników, aby jak najliczniejszym abonamentem „NADGOPLANINA“ poprzeć zechcieli.

Kalendarz.

Wtorek 18-go grudnia Gracyana b., Sroda 19. grudnia Nemezyusza m. Suche dni, Czwartek 20-go grudnia Pelagii p.

Wschód słońca o godzinie 8. minut 10. z... o godz. 3. minut 44.

Zaproszenie do przedpłaty

na

Biblią czyli Pismo Święte Starego Testamentu

We wyjątkach podług tłómaczenia i objaśnień

Księdza Jakóba Wujka.

Dzieło ozdobione 300 pięknemi rycinami.

Z Nowym rokiem 1889 rozpoczynamy wydawać zeszytami dwutygodniowemi księgi Pisma Świętego

Starego Testamentu z rycinami.

Ponieważ zaś ksiąg tych w całości Kościół Katolicki ogłaszać nie dozwala, podajemy je zatem we wyjątkach starannie i z całą znajomością m... dewnego księdza zestawionych a przez Władzę Duchowną następującą aprobatą zatwierdzonych.

Aprobata.

Biblia czyli księgi Starego Testamentu we wyjątkach.

Poznań, nakładem Księgarni Katolickiej,

czytałem jako cenzor ksiąg duchownych i oświadczam w tej sprawie co następuje: Dzieło to składa się z wyjątków pisma św., które są dosłownym przedrukiem tłómaczenia X. Jakóba Wujka i są opatrzone komentarzykiem Menochinsza podług wydania ksiąg Starego Testamentu X. Biskupa Kozłowskiego, wyjątki te stanowią pewną całość i nie mogą w niczem dać powodu do fałszywego pojęcia toku myśli ksiąg świętych, wypuszczono bowiem umiejętnie takie ustępy, które nawet i z pomocą komentarza nie mogłyby przez wielu być czytane z pożytkiem. Dzieło więc powyżej wymienione, gdy się ukazuje w tej właśnie formie, stać się może książką pożądaną dla wszystkich, który... potrzebuje czytania rzeczy świętych i poważnych.

I. q. f.

Komandorya Pozn., dnia 19go września 1888.

X. Dr. Lewicki, cenzor ksiąg duchowny...



J. No. 9070/88.

Pozwala się drukować, z zastrzeżeniem jak ... niejszego przedruku odnośnych ustępów z przekład... X. Jakóba Wujka z r. 1599 i komentarzy X. Meno... przekładu Najprzew. X. Biskupa Kozłowskiego, w... Biblii Wileńskiem z. r. 1861.

Poznań, dnia 26. września 1888.

Wikaryusz generalny i Biskup Suffr...

X. Likowski.

Spodziewając się iż każdy Polak Katolik z radością powita to nowe wydawnictwo, zapraszamy wszystkich do zapisywania sobie tych ksiąg, ...órych niejeden znajdzie pociechę w strapieniu i smutku, a wszyscy poznają z nich mądrość i wielkość Stwórcy Najwyższego.

Warunki przedpłaty na Stary Testament

z 300 rycinami

Księgi starego Testamentu wychodzą od 1go stycznia 1889 roku nakładem **Księgarni Katolickiej w Poznaniu**, na pięknym welinowym pap... wielkim formacie, każda stronnica w gustownej obwódce, w zastósowaniu do Nowego Testamentu wydanego w roku 1888, druk wyraźny znacznie większ... Nowym Testamencie.

Co miesiąc ukazuje się jeden zeszyt wielkiego formatu w okładce o trzech arkuszach czyli 24 stronnicach druku z pięknemi obrazkami. — Wszy... zeszytów będzie 20cia.

Cena zeszytu wynosi tylko 40 fen. czyli 25 centów

już z przesyłką franko.

Zeszyt 1szy wyszedł 1go grudnia 1888. r. i można go każdej chwili nabyć za 40 fen. = 25 ct. Zeszyt drugi wyjdzie na 1-go Lutego 1889 r. C... zaś dzieło ukończone zostanie 1-go Sierpnia 1890 roku.

Kto zbierze 5 prenumeratorów dostanie jeden expl. za darmo.

(**Nowy Testament, wydany w r. 1888 także z 20 zeszytach można każdego czasu nabyć za 6 mrk. = 4 fl.** cały, lub zeszytami po 30 fen. = 20 ct. — Piękne okładki do Starego i Nowego Testamentu razem, wydane będą w październiku 1889 roku — o czem wtedy Szanownym Abonentom naszym bliżej jeszcze i dokładniej doniesiemy.)

Za darmo!!

Wszyscy, którzy nadeślą od razu należytość na całe dzieło, odbiorą zaraz odwrotną pocztą **za darmo**:

jeden piękny obraz w olejnym druku

wielkości 41 cm. szeroki, 50 cm. wysoki, lecz trzeba, aby na porto i opakowanie tego obrazu dodali 60 fen. = 40 ct., a więc powinni razem wszystkiego **8 mrk., 60 fen = 5 fl. = 40 ct.** nadesłać. Obraz można sobie wybrać **jeden** z następnych: Serce Jezusa, Serce Matki Boskiej, Pan Jezus w cierniowej koronie, **Matka** Bolesna. Kto nie chce obrazów może dostać książkę z pięknemi przykładami i rozmyślaniami pod tytułem **„Złoto i Błoto"** której cena zwykła jest 2 mk. = 1 fl. 25 ct., lub jeden rocznik pisma ilustrowanego p. t. **„Prawdą a Bogiem,"** lecz na porto i opakowanie trzeba także 60 fen. = 40 ct. dołączyć, a więc **razem 8 m.** **60 fen.** = 5 fl. 40 ct. nadesłać.

Należytość trzeba nadsyłać najprzód przekazem pocztowym wprost do

Księgarni Katolickiej w Poznaniu ul. Wodna 25.

Uwaga I. W okolicach niemieckich można dostać obok polskiego i niemiecki adres, a mianowicie: **Katolische Buchhandlung Posen, Wasser-Strasse Nr. 25**

Uwaga II. Na Górny Slązk przyjmuje prenumeratę **T. Szczepański w Królewskiej Hucie.**

...drukiem Fr. P...cha w Królewskiéj ...